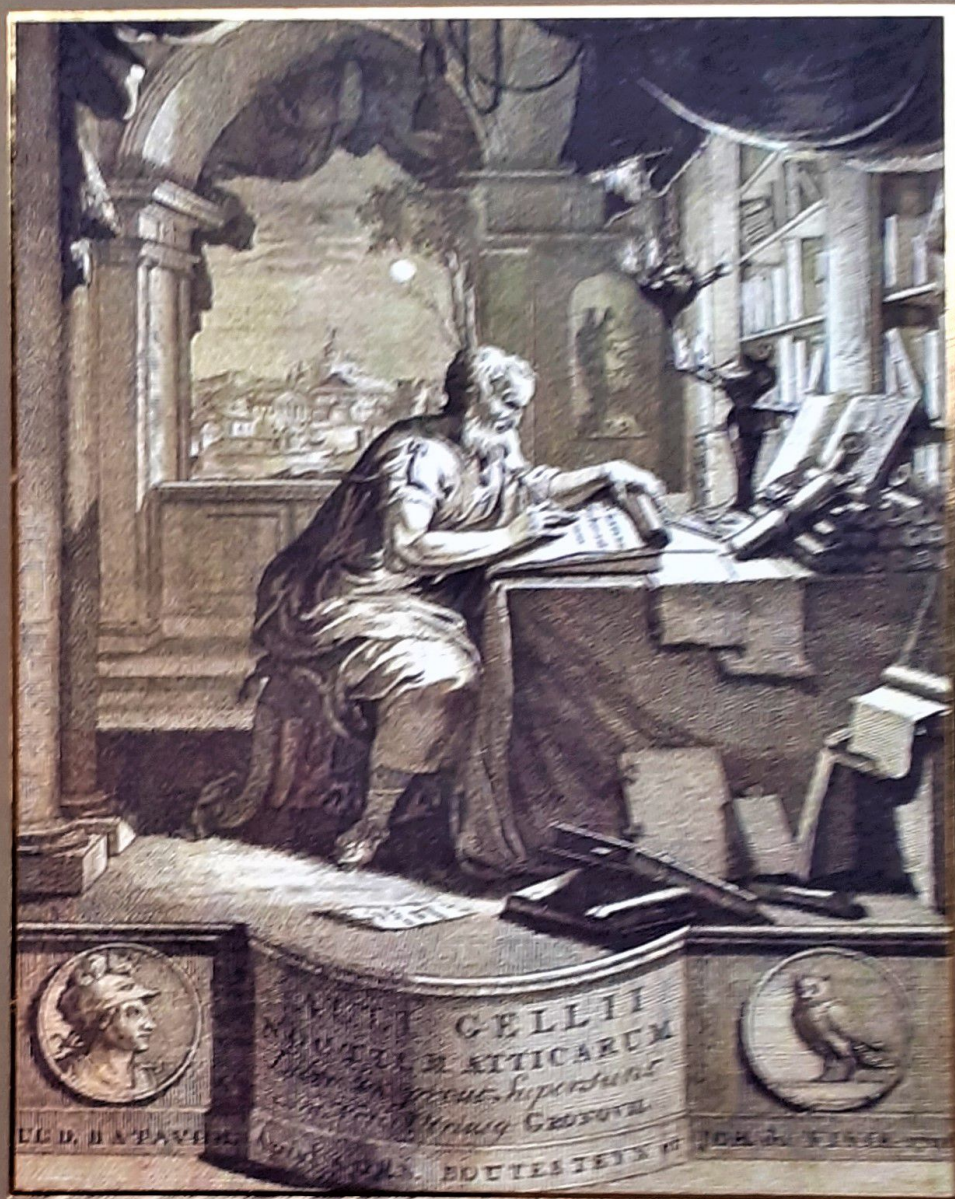


NOCTES IURISPRUDENTIAE



SCRITTI IN ONORE
DI JAN ZABŁOCKI



NOCTES IURISPRUDENTIAI

SCRITTI IN ONORE DI JAN ZABŁOCKI

POD REDAKCJĄ
PIOTRA NICZYPORUKA I ANNY TARWACKIEJ



Temida2

Białystok 2015



Pod osłoną nocy i mgły.

Uwagi na temat nauczania prawa rzymskiego na ziemiach polskich pod okupacją hitlerowską

*Maciej Jońca*¹

1. Wprowadzenie

Temat nauczania prawa rzymskiego na tajnych kompletach w czasie II wojny światowej nie jest być może porywający, jeżeli umieści się go na tle wielkiej polityki, zaciętych bitew czy wreszcie koszarnej ludzkiej hekatombi złożonej przez ludzkość na ołtarzu drugiej wojny światowej. Specyfika zagadnienia wymusza również korzystanie z dosyć charakterystycznych i nie zawsze docenianych przez historyków prawa źródeł. Warunki konspiracji, w jakich prowadzone było tajne nauczanie uniwersyteckie na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką, spowodowały, że podstawowe informacje na ten temat zachowały się nie w archiwach, ale we wspomnieniach i w pamiętnikach osób prywatnych.

Światli Polacy mieli świadomość tego, że ciągłość intelektualnej tradycji wpisującej się w szeroko rozumianą kulturę polską musi pozostać nieprzerwana. Tym bardziej, że zamiary okupanta niemal od początku były w tym zakresie absolutnie czytelne. „Polakom należy pozostawić tylko takie możliwości kształcenia się, które okażą im beznadziejność ich położenia narodowego. Dlatego mogą wchodzić w rachubę tylko złe filmy lub takie, które stawiają przed oczami wielkość i siłę Rzeszy Niemieckiej. Będzie rzeczą konieczną podawać Polakom pewne wiadomości za pomocą megafonów”, instruował członków swojego gabinetu Hans Frank². Jego zwierzchnik, Adolf Hitler, następująco streścił założenia niemieckiej polityki w Polsce: „Dla Polaka może istnieć tylko jeden pan, a tym panem jest Niemiec; dwóch panów obok siebie nie może być i nie może istnieć, dlatego wszyscy przedstawiciele polskiej inteligencji muszą zostać zabici. Brzmi to okrutnie, ale jest to prawo życia. Generalna Gubernia jest polskim rezerwuarem, wielkim polskim obozem pracy”³. Tymczasem Heinrich

1 Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

2 Cyt. za: A. KUNERT, *Rzeczpospolita walcząca: wrzesień-grudzień 1939*, Warszawa 1993, s. 150.

3 Cyt. za: A. KISZA, Z. KRZEMIŃSKI, R. ŁYCZYWEK, *Historia adwokatury polskiej*, Warszawa 1995, s. 162.

Himmler deklarował: „Dla polskiej ludności Wschodu nie mogą istnieć szkoły wyższe niż 4-klasowa szkoła ludowa. Celem takiej szkoły ludowej ma być wyłącznie proste liczenie, najwyżej do pięciuset, napisanie własnego nazwiska, wiedza, iż boskim przykazaniem jest być posłusznym Niemcom, uczciwym, pracowitym i rzetelnym. Czytania nie uważam za konieczne”⁴.

Walka o polską naukę była więc w istocie walką o przetrwanie narodu. Sposób jej prowadzenia radykalnie odbiegał jednak od tego, co zwykle się kojarzy z walkami frontowymi czy aktami sabotażu. Miast taktyki, bronioznawstwa czy musztry cierpliwie przyswajano materiał wykładany na przedwojennych polskich uniwersytetach. Celem grona profesorskiego było zapewnienie odrodzonemu państwu polskiemu nowego pokolenia inteligencji, która w przyszłości stać się miała elitą w państwie. W proces kształcenia włączyli się również prawnicy. Chętnych na studia nie brakowało, choć dla wszystkich było oczywiste, że w warunkach okupacyjnych dyplom podziemnego uniwersytetu nie tylko nie będzie w stanie zapewnić absolwentowi lepszej przyszłości, lecz wręcz przeciwnie – może ściągnąć na jego głowę poważne kłopoty. Uczono się jednak, czekając na lepsze czasy. Jednym z przedmiotów wykładanych na tajnych wydziałach prawa było prawo rzymskie. Jego nauczanie na ziemiach polskich pod niemieckim jarzmem przybiera wymiar symboliczny. Wszak to Niemcy, głosem swojego najbardziej znanego prawnika, Hansa Franka, niejednokrotnie obwieszczali światu, że podstawą ich porządku prawnego nie jest prawo rzymskie, ale wola Führera⁵. To w Niemczech stworzono program NSDAP, którego 19 punkt stanowił: „Żądamy zastąpienia prawa rzymskiego, służącego interesom materialistycznego ładu świata, przez niemieckie prawo powszechne”⁶. Zaraz po dojściu do władzy naziści zrobili wszystko, by wcielić absurdalny postulat w życie. Polska identyfikowała się jednak z innymi wartościami.

2. Akcja „Inteligencja”

Kłęska poniesiona w kampanii wrześniowej była dla polskiego społeczeństwa szokiem. Z tego stanu odrętwienia Polacy stosunkowo szybko zdolali się jednak otrząsnąć. Niebagatelną rolę odegrały tu nadzieje na podjęcie działań wojennych przez sojuszników Polski na froncie zachodnim. Nikt nie widział przeto powodów, by zaburzać utarty rytm kształcenia. Co prawda doskonale pamiętano gorzkie doświadczenia zbrodni wojennych dokonanych przez Wehrmacht i podążające za nim jednostki bezpieczeństwa, a z ziem włączonych do Rzeszy dochodziły niepokojące wiadomości na temat zamykania szkół oraz seminariów duchownych (Pelplin, Włocławek, Płock), powszechnie liczone jednak na jakieś, chwilowe przynajmniej, uspokojenie sytuacji. Dlatego władze Uniwersytetu Jagiellońskiego podjęły decyzję, by w październiku 1939 nie zakłócać odwiecznego rytmu i zainauguować rok akademicki⁷. Podobnie władze Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przeprowadziły w tym miesiącu egzaminy poprawkowe na Wydziale Prawa i Nauk Ekonomicznych⁸.

Krakowscy profesorowie zaproszeni na spotkanie przez sturmbannführera Brunona Müllera stawili się 6 listopada w Sali nr 56 Uniwersytetu Jagiellońskiego przepełnieni wiarą w to, że nareszcie nadszedł moment, by podjąć dialog ze spadkobiercami Goethego, Kanta

4 Cyt. za: tamże, s. 162–163.

5 Zob. E.J. OSMAŃCZYK, *Był rok 1945*, Warszawa 1985, s. 405.

6 Zob. A. KŁAFKOWSKI, *Okupacja niemiecka w Polsce w świetle prawa narodów*, Poznań 1946, s. 18.

7 B. GRALAK, *Szkolnictwo wyższe i nauka polska pod okupacją niemiecką i radziecką*, Zgierz 2010, s. 74.

8 Zob. J. ZIÓŁEK, *Aresztowani nauczyciele akademicy, pracownicy administracji i studenci Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz ich losy*, [w:] *Sonderaktion Lublin. Listopad 1939*, red. Z. MAŃKOWSKI, Lublin 1989, s. 50–51.

i pandektystów. Aresztowano ich, a następnie wywieziono do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen. Wśród zatrzymanych znalazł się wiekowy wileński romanista Franciszek Bossowski. Zasłużony uczyony i dydaktyk, zdoławszy ująć przed bolszewikami, liczył, że uda mu się znaleźć bezpieczną przystań w Krakowie. Tam jednak wpadł w ręce niemieckich oprawców. Efektem zmasowanych protestów wystosowanych przez intelektualistów z całego świata, a także niektórych polityków (w tym Benita Mussoliniego), większość aresztowanych profesorów została uwolniona 8 lutego 1940 roku. Wśród nich znalazł się również Bossowski. Niemniej jego organizm w krótkim czasie miał odczuć konsekwencje pobytu w obozie. Na skutek wyczerpania profesor zmarł 3 maja 1940 roku⁹.

Podobny scenariusz przyjęto w Lublinie, gdzie zamierzał się „wykazać” inny nazistowski zbrodniarz, dowódca policji i sił bezpieczeństwa w dystrykcie lubelskim, SS-Brigadeführer, Odilo Globocnik¹⁰. 11 listopada, w święto niepodległości, aresztowano 14 wykładowców KUL, wśród których znaleźli się między innymi romanista ks. prof. Henryk Insadowski oraz kanonista, który miał zasłużyć się w nauczaniu prawa rzymskiego w okresie okupacji, ks. dr Pior Kałwa¹¹. Jeszcze przez krótki czas działał sekretariat uczelni, biblioteka oraz odbywały się lektoraty w dwóch niezajętych przez wojsko salach wykładowych. 17 listopada aresztowano będących na miejscu studentów oraz definitywnie zamknięto uniwersytet.

Opisane wyżej działania stanowiły część zakrojonej na szeroką skalę akcji „Inteligencja”. W jej ramach między wrześniem 1939 i kwietniem 1940 doszło do masowych aresztowań i egzekucji. Rozstrzelano około 50 tysięcy nauczycieli, księży, przedstawicieli wolnych zawodów, działaczy społecznych, emerytowanych wojskowych itd. Kolejne 50 tysięcy uwięziono¹².

3. Warszawa

Po dramatycznych doświadczeniach pierwszych okupacyjnych miesięcy stało się jasne, że kontynuowanie studiów wyższych w formie przedwojennej było niemożliwe. Jesienią 1940 roku powołano więc do życia Tajny Uniwersytet Ziem Zachodnich. Inicjatorami stworzenia sekretnej placówki byli uczeni poznańscy, którzy po wysiedleniu z Wielkopolski znaleźli schronienie w stolicy. W jej ramach działał również wydział prawa. Niezależnie od tego prof. Marian Rybarski zorganizował zajęcia dla studentów III i IV roku prawa, którzy przed wojną studiowali na Uniwersytecie Warszawskim. Uczony ten został pierwszym dziekanem tajnego Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego (po jego aresztowaniu jego funkcje przejął prof. Józef Rafacz)¹³. Obie inicjatywy zostały podjęte w ścisłym porozumieniu z Delegaturą Rządu na Kraj. W okresie czteroletnim Warszawa wykształciła rzeszę prawników. W roku 1944 w 35 grupach uczyło się około 600 osób¹⁴.

„Nauczaniem objęte były wszystkie przedmioty wymagane programem przedwojennym. Rozkład zajęć ułożono w ten sposób, że każda z grup miała ok. 8 godzin wykładów i seminariów. Wobec wzrastającej z każdym rokiem liczby słuchaczy powstał ciężki problem skompletowania dostatecznej liczby profesorów. [...] Problem ten starano się rozwiązywać

9 Zob. J. GWIAZDOMORSKI, *Wspomnienia z Sachsenhausen*, Kraków 1969, s. 255; S. URBAŃCZYK, *Uniwersytet za kolczastym drutem: Sachsenhausen-Dachau*, Kraków 1969, s. 128; T. CIEŚLAK, *Oranienburg-Sachsenhausen*, Warszawa 1972, s. 149;

10 Biografia zbrodniarza – B. RIEGER, *Odilo Globocnik: twórca nazistowskich obozów śmierci*, Poznań 2009.

11 J. ZIÓŁEK, *op. cit.*, s. 52–53.

12 Zob. M. WARDZYŃSKA, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*, Warszawa 2009.

13 A. KISZA, Z. KRZEMIŃSKI, R. ŁYCZYWEK, *op. cit.*, s. 163; B. GRALAK, *op. cit.*, s. 55.

14 B. GRALAK, *op. cit.*, s. 55.

przez poszerzanie grona profesorskiego” pisano w raporcie sporządzonym w okresie powojennym¹⁵. Stąd, co było typowe nie tylko dla stolicy, w wykazach osób, które prowadziły zajęcia z prawa rzymskiego w warunkach okupacyjnych, pojawiają się nazwiska romanistom mówiące niewiele lub zgoła nic. Ludzie ci, nawet jeżeli nie mieli dostatecznych kwalifikacji, by odnosić sukcesy w pracy naukowej, oddali wielkie zasługi dla wykształcenia przyszłych kadr prawniczych i utrwalenia „mitu dobrego prawa rzymskiego” na naszych ziemiach. Na przykład w okupowanej Warszawie w tajniki prawa rzymskiego wprowadzał studentów znakomity później znawca prawa międzynarodowego Kazimierz Libera¹⁶. Niezależnie od tego nauczał prawa rzymskiego również przedwojenny docent UW dr Włodzimierz Kozubski¹⁷. „Pomagał” mu mgr Zygmunt Zagórowski¹⁸. Czasownik „pomagał” celowo został umieszczony w cudzysłowie, gdyż z relacji studentów wynika, że na Zagórowskim spoczywał cały ciężar dydaktyki, podczas gdy Kozubski zjawiał się tylko po to, by przyjąć egzamin¹⁹. Zygmunt Zagórowski został rozstrzelany przez Niemców podczas powstania warszawskiego w gmachu byłego Ministerstwa Spraw Wojskowych przy ul. Nowowiejskiej²⁰.

Najbardziej znanym z wykładowców prawa rzymskiego na tym wydziale, również z powodu swoich zasług oddanych dla Ojczyzny paralelnie i później, był jednak Andrzej Pomian (właśc. Bohdan Sałaciński). Pomian pisał przed wojną doktorat na Uniwersytecie Warszawskim, a w wolnych chwilach oddawał się działalności społecznikowskiej (m.in. skutecznie walczył o prawa doktorantów). Zdobycie przez niego tytułu pokrzyżował wybuch II wojny światowej. W czasie okupacji dzielił swój czas między tajne nauczanie prawa rzymskiego oraz pracę w Wydziale N działającym przy Biurze Informacji i Propagandy Komendy Głównej ZWZ-AK, a zajmującej się sianiem dezinformacji w szeregach niemieckich²¹. Jego przełożonym był znakomity filolog klasyczny Kazimierz Kumaniecki, z którym szybko znaleźli wspólny język. W kwietniu 1944 r. samolot z generałem Stanisławem Tatarem i kilkoma innymi wysokimi oficerami podziemia, w ramach operacji „Most”, zabrał Pomiana do Włoch. Po latach „niespełniony” romanista w następujący sposób wspominał swoje wojenne doświadczenia dydaktyczne: „Przed wojną patrzyłem z pewną niechęcią na młodzież, szczególnie akademicką, za jej brak dyscypliny i zajścia antyżydowskie na uniwersytetach. Sprawiała mi ona wielką radosną niespodziankę w latach okupacji swoją karnością, patriotyzmem i wyzbyciem się w znacznym stopniu wszelkich uprzedzeń narodowościowych”²².

W ramach wydziału teologicznego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich uruchomiono studia z zakresu prawa kanonicznego. Wykłady z prawa rzymskiego objął wzmiankowany wyżej ks. prof. Henryk Insadowski, uwolniony z więzienia na Zamku Lubelskim w roku 1941. Słuchaczami wykładów byli głównie księża z ziem włączonych do Rzeszy. Zajęcia odbywały się aż do wybuchu powstania warszawskiego. W archiwum Łucji Szlakowej, siostrzenicy

15 *Walka o oświatę, naukę i kulturę w latach okupacji 1939–1944. Materiały z m.st. Warszawy i województwa warszawskiego*, Warszawa 1967, s. 278.

16 A. KISZA, Z. KRZEMIŃSKI, R. ŁYCZYWEK, op. cit., s. 164.

17 Z. KRZEMIŃSKI, *Kartki z dziejów warszawskiej adwokatury*, Warszawa 2008, s. 159.

18 Zob. Z. WRÓBLEWSKI, *Z tarczą i na tarczy*, Warszawa 1971, s. 121: „Na naszym komplecie prowadził wykłady, podbijając jednocześnie serca płci słabej, wysoki, przystojny mgr Zygmunt Zagórowski”.

19 W. KOWALENKO, *Tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich – Uniwersytet Poznański 1940–1945*, Poznań 1961, s. 29.

20 Tamże.

21 Zob. np. G. MAZUR, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939–1945*, Warszawa 1987, s. 387; „Dardanele”. *Delegatura WIN-u za granicą (1946–1949)*, oprac. J. ROZTWOROWSKI, Wrocław 2000, s. 519.

22 Cyt. za: A. ZIÓŁKOWSKA-BOEHM, *Amerykanie z wyboru i inni*, Warszawa 1998, s. 173.

lubelskiego romanisty, znalazła się sporządzona po wojnie notatka następującej treści: „Wydział prawa kanonicznego był czynny w latach 1943 i 1944 w Warszawie, gdzie prowadzono potajemnie wykłady. Wykładowcami byli: ks. prof. Insadowski, jako kierownik studiów, ks. prof. Roth, ks. prof. Bensch i ks. prof. Baron ze Zgromadzenia księży misjonarzy. Studioowało 20 księży i dwóch świeckich adwokatów. [...] W zeszłym roku akademickim na wydziale prawa kanonicznego studioowało 19 księży i jeden adwokat świecki. Studia ukończyło i stopień magistra prawa kanonicznego otrzymało trzech księży”²³.

Wykłady i ćwiczenia organizowano najczęściej w mieszkaniach prywatnych. Wiesław Chrzanowski, który uczestniczył w takich zajęciach, zapamiętał, że odbywały się one również w mieszkaniu rodziców Ryszarda Reiffa, przed wojną aktywnego działacza obozu narodowego²⁴. Ryzyko „wyspy” było duże. „Każda droga na wykład – podkreśla Kirył Sosnowski – groziła niebezpieczeństwem ze strony patroli ulicznych i łapanek; nierzadkie, nagle rewizje domów kończyły się tragicznie dla słuchaczy i wykładowców; zdarzały się też szczyrby w gronie profesorskim powodowane przez aresztowania i egzekucje; wreszcie brakowało sal wykładowych, dlatego korzystano na przemian z salonów, izb robotniczych i zapleczy sklepów; brakowało pomocy naukowych, które musiano sporządzać w tajnych wytwórniach”²⁵.

Uczestnik tajnych kompletów w Warszawie, Antoni Symonowicz, zapamiętał jedną, mrozącą w żylach krew sytuację związaną z zajęciami z prawa rzymskiego: „Na wykładzie z prawa rzymskiego – zebrani zauważyli nagle, że zarówno budynek, w którym odbywał się wykład, jak sąsiednie domy, zostały otoczone przez wojsko i żandarmerię. Zorientowano się od razu, były tak obstawione, że o ucieczce nie mogło być mowy. Ukrycie się kilkunastu osób zebranych na wykładzie też było niemożliwe. a więc co robić? Dać się wygarnąć jak owce? Od czego jednak głowa na karku. Gospodarz lokalu z pomocą innych wyciągnął z kredensu kilkanaście talerzyków. Zrobiono w pośpiechu coś w rodzaju kanapek. Ktoś puścił gramofon w ruch, kilka par poszło w tany. Gdy Niemcy weszli do mieszkania towarzystwo było już rozbawione, rozbrzmiewały dźwięki walca «Nad pięknym, modrym Dunajem». Oświadczono intruzom, że odbywa się uroczysty Geburtstag. Niemcy, którzy podobno poszukiwali nielegalnej drukarni czy radiostacji, obejrżeli mieszkanie i wreszcie wyszli przy akompaniamencie pieśni «Sto lat», śpiewanej drżącymi głosami. I tak się jakoś udało”²⁶.

4. Kraków

Słusznie Bronisław Gralak, autor obszernej monografii poświęconej organizacji wyższego szkolnictwa pod okupacją niemiecką i sowiecką, stwierdza, że od samego początku głównym ośrodkiem konspiracyjnego kształcenia akademickiego była Warszawa²⁷. Stolica nie była jednak jedynym miejscem, w którym podejmowano taką działalność. Tajne nauczanie prawa, w zakres którego wchodziły również zajęcia z prawa rzymskiego, podjęto także w Krakowie, choć przynajmniej początkowo skala działań nie mogła równać się z rozmiarem aktywności edukacyjnej prowadzonej w stolicy. W literaturze przedmiotu podnosi się, że legalistycznie nastawiona i przyzwyczajona do autonomii Galicja nigdy nie wykształciła w sobie odruchów naturalnych dla ziem byłego zaboru rosyjskiego. Do tego był Kraków

23 Z domowego archiwum p. Łucji Szlakowej.

24 W. CHRZANOWSKI, *Pół wieku polityki, czyli Rzecz o obronie czynnej*, Warszawa 1997, s. 86.

25 K. SOSNOWSKI, *Dziecko w systemie hitlerowskim*, Warszawa 1962, s. 166.

26 A. SYMONOWICZ, *Wspomnienia z Wydziału Prawa TUZZ*, [w:] *Tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich – Uniwersytet Poznański 1940–1945*, red. W. KOWALENKO, Poznań 1961, s. 191.

27 B. GRALAK, *op. cit.*, s. 52.

stolicą Generalnego Gubernatorstwa, przez co miasto było naszpikowane wojskiem, policją, agendami partii itd²⁸.

Pierwsze próby podjęcia tajnego nauczania prawa w Krakowie datuje się na październik roku 1942. Dziekanem konspiracyjnego wydziału prawa został prof. Stanisław Kutrzeba. Do lipca 1943 działania wydziału miały charakter dosyć nieskoordynowany²⁹. Potem ustalono program, co pociągnęło za sobą wzrost liczby studentów. W krótkim czasie udało się jednak doprowadzić do stabilizacji procesu dydaktycznego. Wystarczy powiedzieć, że przed wyzwoleniem Krakowa w 20 grupach studiowało 235 studentów³⁰. Studia, jak zaznacza Stanisław Gawęda i potwierdzają świadkowie, polegały w dużej mierze na samokształceniu odbywającym się pod kontrolą profesorów. Naturalnie odbywały się również zajęcia, a przed egzaminem student musiał najpierw zaliczyć kolokwium u asystenta, który stawiając ocenę pozytywną, otwierał mu drogę do uzyskania oceny egzaminu u profesora³¹.

Prawa rzymskiego nauczał przebywający w Krakowie poznański uczonec prof. Zygmunt Lisowski³². W gronie asystenckim „pierwsze skrzypce” odgrywał zaś znany krakowski adwokat, a z zamiłowania romanista, Juliusz Sas-Wisłocki³³. Pamiętający tamte czasy Bogusław Leśniadorski wspomina: „Czynny był na I roku Wydziału Prawa adwokat Juliusz Wisłocki, w swych latach studenckich jeden z najbardziej znanych trybunów krakowskiej młodzieży, autor nie zawsze fortunnie pomyślanych prac, lecz prawnik o niezwykle żywych zainteresowaniach. Wykładał prawo rzymskie. Po jego aresztowaniu przez Niemców pod koniec wojny zajęcia te prowadził sędzia Mieczysław Rożkowicz. Przedmioty były przerabiane na kompletach i w porządku zajęć ustalonym dla danej grupy; również kolejno zdawano egzaminy u profesorów Kutrzeby i Landego, z zakresu zaś prawa rzymskiego u profesora Uniwersytetu Poznańskiego, podówczas zamieszkałego w Krakowie, Zygmunta Lisowskiego. Miał on opinię surowego egzaminatora, a przy tym antyfeministy”³⁴.

5. Lublin

Próby podjęcia sekretnych zajęć z prawa podjęto również w Lublinie. Aresztowanie profesorów i ich uwięzienie w listopadzie 1939 r. pozbawiło władze uniwersytetu złudzeń. Już 1 grudnia 1939 r. powstały pierwsze tajne komplety prowadzone przez pracowników uczelni³⁵. Niemniej miały one charakter dosyć chaotyczny, a wręcz przypadkowy. Kiedy zaś 23 grudnia aresztowano i rozstrzelano Czesława Martyniaka oraz ks. prof. Michała Niechaję, wyciszono tego rodzaju działalność. Wrócono do niej z inicjatywy rektora ks. Antoniego Szymańskiego w grudniu roku 1941. Stanisław Żochowski, przedwojenny oficer, a w czasie wojny prominentny oficer Narodowej Organizacji Wojskowej i Narodowych Sił Zbrojnych, w latach 30-tych XX wieku studiował prawo na KUL-u i zapamiętał, że egzamin z tego

28 Zob. tamże, s. 74–75.

29 Zob. S. GAWĘDA, *UJ w czasie okupacji hitlerowskiej*, Kraków 1979, s. 80–81.

30 S. GAWĘDA, *op. cit.*, s. 81; B. GRALAK, *op. cit.*, s. 77.

31 S. GAWĘDA, *op. cit.*, s. 81.

32 Tamże, s. 82.

33 Uwagi biograficzne – K. WISŁOCKA-SIEPRAWKA, *Adw. dr Juliusz Sas – Wisłocki. W 30-tą rocznicę śmierci*, «Palestra» 11–12/2003, s. 315–316.

34 B. LEŚNIADORSKI, *Historia i współczesność*, Warszawa 1967, s. 281.

35 B. GRALAK, *op. cit.*, s. 84.

przedmiotu przyjmował od niego właśnie ks. Antoni Szymański³⁶. Ksiądz rektor, ukrywający się podczas okupacji w Krężnicy, nie zdecydował się jednak osobiście poprowadzić zajęć z tego przedmiotu. Zaprzysiął do tego celu Wincentego Czarkowskiego, młodego człowieka, który nie miał jeszcze dyplomu ukończenia studiów prawniczych (zaliczony miał zaledwie IV rok prawa).

Początki były skromne. Władzom uczelni chodziło w pierwszej kolejności o umożliwienie ukończenia studiów studentom III roku Wydziału Prawa i Nauk Ekonomicznych. Zajęcia rozpoczęto 1 stycznia 1942 r., ale rychłe aresztowania części pracowników oraz uczestników zajęć zmusiły do przerwania się z systemu grupowego na indywidualny. Czarkowski również został aresztowany w roku 1942, choć jego zatrzymanie nie miało związku z działalnością konspiracyjną³⁷.

Prawdziwym ewenementem na tle konspiracyjnej działalności prowadzonej w miastach chlubiących się przedwojennymi tradycjami uniwersyteckimi stało się uruchomienie w ramach Wydziału Nauk Prawnych i Ekonomicznych KUL studiów prawniczych w Kielcach. Tajny Uniwersytet Ziem Zachodnich chciał, by wszystko odbywało się pod jego egidą, niemniej zachowano markę KUL³⁸. Inicjatorem całego przedsięwzięcia był ks. dr Piotr Kałwa, ówczesny wikariusz generalny diecezji kieleckiej. Zajęcia zainaugurowano w grudniu 1943 r. i odbywały się one pierwotnie w Kielcach. Miasto to, jak podkreśla wybitny regionalista Adam Massalski, nie miało tradycji uniwersyteckich. Ba, przed wojną, nie licząc zasobów seminarium duchownego, nie miało nawet porządnej biblioteki³⁹! Okazało się jednak, że ze wszystkim świetnie sobie poradzono. „Swoistym curiosum – pisze ten sam uczoney – był fakt, że studenci kursów uniwersyteckich w Kielcach posiadali specjalnie drukowane indeksy. Były one wyprodukowane w liczbie kilkuset w jednej z zakonspirowanych drukarni kieleckich. W indeksach tych były rubryki na wpisanie nazwiska słuchacza oraz nazwisk wykładających i nazw przedmiotów wraz z liczbą godzin”⁴⁰.

Ponieważ zainteresowanie tajnymi kompletami było duże, organizatorzy zmuszeni zostali do przeniesienia zajęć poza miasto. W semestrze zimowym 1944/1945 odbywały się

36 M. i S. ŻOCHOWSCY, *Nasz pamiętnik 1914–1984*, Lublin 194, s. 92.

37 Po wojnie wspominał: „Śmierć ojca uratowała mi życie, gdyż w czasie aresztowań byłem na pogrzebie. Studia przerwał wybuch wojny po wysłuchaniu czwartego roku nauki. To później mi na dobre wyszło, bo nie zaliczałem się do czołówki inteligencji polskiej, ale tym niemniej to był jakiś olbrzymi cios. Aresztowanie spotkało mnie w połowie stycznia 1942 roku w Dęblinie. Konwojowałem cukier, był wypadek, na przetokach wagonów było dużo cukru. Chciałem na tym skorzystać, więc byłem sabotażystą i w związku z tym nie byłem aż tak niebezpiecznym więźniem. Dostałem wyrok – dwa i pół roku więzienia”. Ostatecznie, po pobytach w kilku więzieniach, Czarkowski został wysłany do Dachau, gdzie doczekał wyzwolenia przez wojska amerykańskie. Zob. <http://10milionow.pl/sew/wpis/i,671,ksiega-pamieci-bylych-wiezniov-kl-dachau.html>.

38 P. KAŁWA, *Sprawozdanie z tajnego nauczania w Kielcach*, [w:] *Skład osobowy. Spis wykładów i instytucji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w roku akademickim 1946/47 oraz sprawozdanie za lata poprzednie*, Lublin 1947, s. 17–18: „Praca ta prowadzona pod własną firmą KUL, ale w porozumieniu z kierownictwem tajnego nauczania Uniwersytetu Ziem Zachodnich. [...] Kierownikowi naukowemu studiów prawniczych proponowano wprawdzie tych studiów pod ogólną firmą UZZ, przeważało przecież poczucie wierności dla własnej placówki naukowej [...] tym bardziej, że nie było istotnych racji rzeczowych, przemawiających za jednolitością, a przeciw dwutorowości tajnego nauczania”. Zob. również: A. MASSALSKI, *Kielce w latach okupacji hitlerowskiej*, Wrocław 1986, s. 235.

39 Tamże: „przed wojną nie było w tym mieście ani jednej biblioteki naukowej, a profesorowie, którzy znaleźli się tu w czasie okupacji, przyjeżdżali najczęściej pozbawieni nie tylko warsztatu naukowego, ale często i sprzętów codziennego użytku i odzieży”.

40 Tamże, s. 240.

więc one w Jędrzejowie i w Nawarzycach. Zajęcia w Nawarzycach zostały zorganizowane zimą 1944/45. Ogólną opiekę nad prawem w Jędrzejowie i Nawarzycach sprawował doc. dr Stanisław Borowski, który w tym czasie mieszkał w pobliskich Niegosławicach. Zajęcia z zakresu prawa rzymskiego prowadzili: ks. prof. dr Piotr Kałwa (historia prawa rzymskiego) oraz dr Franciszek Kuc (instytucje prawa rzymskiego)⁴¹. Kuc był miejscowym notariuszem, który jednak podjął się przybliżenia studentom tajników prawa rzymskiego od strony dogmatycznej. Na pierwszym roku studiów prawniczych zorganizowanych przez ośrodek „kielecki” studiowało trzydzieści cztery osoby, a na drugim osiemnaście⁴². Należy wspomnieć, że najbardziej znanym absolwentem tego studium był późniejszy pisarz Edmund Niziurski⁴³.

6. Pozostałe miasta

Kielce, Jędrzejów i Nawarzyce to nie jedyne „egzotyczne” miejsca, w których nauczano prawa rzymskiego w czasie wojny. Pod koniec grudnia 1944 r. udało się uruchomić tzw. wyższe kursy akademickie w Częstochowie. Zapotrzebowanie na studia wyższe w tym mieście było już wcześniej, ale brakowało kadry i warunków. Sytuacja zmieniła się po upadku powstania warszawskiego, kiedy miasto zalała fala uchodźców⁴⁴. Kierownikiem wydziału prawa został lwowski uczyony Kamil Stefko, „branżowo” specjalista z zakresu procesu cywilnego. W Częstochowie wykładał jednak prawo rzymskie i teorię prawa⁴⁵. „Liczba słuchaczy wynosiła początkowo na pierwszym roku 38 osób i wkrótce wzrosła do 73, na drugim roku z 8 wzrosła do 13. Wykłady i ćwiczenia zakończono w połowie czerwca 1945, do egzaminów przystąpiło z pierwszego roku 50 słuchaczy, a z drugiego 11”⁴⁶.

Godzi się wspomnieć również, że wykłady z prawa rzymskiego odbywały się również w dwóch znakomitych polskich ośrodkach uniwersyteckich, które po wojnie znalazły się w granicach ZSRR. I tak we Lwowie zarówno pod okupacją sowiecką (1939–1941), jak i niemiecką (1941–1944) i w Wilnie w rzeczonym okresie funkcjonowało tajne szkolnictwo akademickie. We Lwowie wykładali prawo rzymskie Marcei Chlamtacz oraz Wacław Osuchowski⁴⁷. W Wilnie w latach 1941–1944 nieprzerwanie działał Bronisław Żongołłowicz⁴⁸.

7. Epilog

Za podsumowanie powyższych rozważań niech posłuży fragment wykładu prof. Rafała wygłoszonego w Warszawie w roku 1943. Hanna Regulska, która była uczestniczką tych zajęć, zapamiętała przynębiającą atmosferę związaną z postępującą w tym czasie likwidacją warszawskiego getta. Profesor powiedział wówczas do studentów: „Obok nas palą się żywi ludzie. Słysząc strzały, giną starcy, chorzy, kobiety i dzieci. Są to istoty tworzące tę wspól-

41 J. NOWAK-DEUŻEWSKI, *Studia i szkice*, Warszawa 1973, s. 236; A. MASSALSKI, *op. cit.*, s. 370.

42 A. MASSALSKI, *op. cit.*, s. 237: „Wbrew temu, co napisał w swej książce W. KOWALENKO (*op. cit.*, s. 97), zachowała się dość znaczna część dokumentacji archiwalnej dotyczącej studentów kursów kieleckich. Nie uwzględnił on bowiem zasobu Archiwum KUL, w którym do dziś przechowywane są protokoły Rady Wydziału Prawa w Kielcach, protokoły z egzaminów na tym kierunku z lat 1943/1944 i 1944/1945 i niezwykle cenne ankiety personalne – karty rejestracyjne studentów tego wydziału wypełniane przez nich w pierwszych miesiącach 1945 r. Zachowało się 31 tych kart”.

43 J. JADACH, A. ŁOJEK, *Zarys życia i działalności Edmunda Niziurskiego*, [w:] *O twórczości Edmunda Niziurskiego*, red. M. KĄTNY, J. PACŁAWSKI, Kielce 2005, s. 171.

44 Zob. S. RYBICKI, *Pod znakiem lwa i kruka. Fragmenty wspomnień z lat okupacji*, Warszawa 1990, s. 292–293.

45 Tamże, s. 297.

46 Tamże.

47 A. REDZIK, *Wydział Prawa Uniwersytetu Lwowskiego w latach 1939–1946*, Lublin 2006, s. 256.

48 Zob. A. PACZOSKA, *Dzieci Jałty: exodus ludności polskiej z Wileńszczyzny w latach 1944–1947*, Toruń 2003, s. 48.

notę najwyższego rzędu, jaką jest ludzkość. I to wszystko dzieje się zgodnie z zarządzeniami, poleceniami i przepisami państwa, w którym nauka prawa stoi wysoko. Generalny gubernator dr Frank to prawnik i to prawnik wybitny, prezes Akademii Niemieckiego Prawa. Większość wyższych urzędników niemieckiej administracji w Polsce to również prawnicy. Afisze mówiące o nieuchronnej śmierci wszystkich, to też podpisali między innymi prawnicy. Po cóż w takim razie uczyć się prawa? Czy to ma w ogóle jakiś sens? W historii były wypadki palenia zdobytych miast, zarzynania niewinnych i bezbronnych, gwałty i grabieże. Ale zwykle dokonywał tego dziki tłum jakichś zgłodniałych i spragnionych żołdaków, podnieconych krwią i walką, szalonych w chwili swej akcji. Tutaj mordy i palenie żywcem ludzi odbywało się ze spokojem i na zimno, według z góry opracowanych instrukcji, wydanych zarządzeń i przeprowadzonych odpraw. Tu nie ma przygodnego bezprawia. Tu działa zorganizowana maszyna. Maszyna śmierci i niszczenia. I w tym tkwi sedno sprawy. Ustawa jest ustawą, prawo prawem, a człowiek jest człowiekiem, któremu ono ma służyć. Przepisy stwarzają ramy, na ogół formalne. Żywy człowiek wypełnia je swoją treścią. I do żywego człowieka należy wszystko. Dlatego to dobrze, że wy właśnie dziś znowu uczycie się prawa, ażeby obracać je na dobro ludzi – nie na śmierć, a na obronę słabych i chorych, kobiet i dzieci. Wy, zbrojni swoją wiedzą prawa, będziecie musieli też dopilnować, by ci, którzy dziś prawa używają na pohańbienie i zagładę człowieka, ponieśli karę przepisaną prawem. Na straży każdego prawa stać musi człowiek, bo człowiek jest najważniejszy, a jego prawo do życia najwyższym prawem”⁴⁹. Programy tajnego nauczania uniwersyteckiego odbywanego na ziemiach polskich w czasie okupacji hitlerowskiej były zgodne, że w ukształtowaniu prawnika, który swoją wiedzę będzie wykorzystywał dla dobra innych ludzi, prawo rzymskie jest niezbędne. „Prawo rzymskie na pierwszym roku miało charakter matematyki w szkole średniej. Obejść się bez niego trudno”, konkluduje uczestnik tych zajęć Zbigniew Wróblewski⁵⁰.

SUMMARY

Under the protection of night and mist.

Teaching of Roman law on the Polish territories occupied by the Germans

When in 1939 the Germans defeated and seized Poland no one expected such numerous and cruel repressions directed against the Polish intellectuals, which were about to come. Therefore the universities both in Kraków and in Lublin started the academic year in the ordinary matter. Yet soon the professors have been arrested and shortly afterwards the uni-

49 H. REGULSKA, *Tamte lata, tamte czasy. Wspomnienia z II wojny światowej*, Wrocław 1988, s. 138. Zob. również B. LEŚNIODORSKI, *op. cit.*, s. 280: „W całości nauczania chodziło, oczywiście, o podstawowe wiadomości, o umiejętności prawniczego i historycznego myślenia, co ułatwiały studia w niewielkich grupach, ale także o pewne poglądy i idee. Ponad szczegóły usiłowaliśmy wszyscy, profesorowie i asystenci, wysuwać zagadnienia ogólne, elementy rozwoju, jak i wartości myśli ludzkiej. Staraliśmy się zwracać uwagę na fakt, że prawo może być zarówno czynnikiem rozwoju, jak regresji, jeśli skutecznie hamuje postulowane zmiany i nie dopuszcza do przemian społecznych. [...] Staraliśmy się przekonać naszych studentów o potrzebie takich właśnie ujęć, oddziałując nie tylko na ich umysłową postawę, lecz także na wrażliwość intelektualną. Miało to aktualne znaczenie w czasie wojny i okupacji. Służyło nade wszystko przyszłości”.

50 Z. WRÓBLEWSKI, *op. cit.*, s. 121.



versities were closed by the order of the local nazi authorities. In these circumstances several types of secret studies for Polish students were initiated, which embraced also the study of law. As before the war one of the obligatory disciplines for the first year law students was Roman law. In spite of danger of death for the participants of secret classes, Roman law was taught in Warszawa, Kraków, Lublin, Kielce and Częstochowa. It should be mentioned that *ius Romanum* formed an important part of secret legal education also in the Polish cities incorporated into the Soviet Union after the second world war as Lwów and Wilno.